

Fragment relacji świadka historii



PIOTR ŁYŻWA

ur. 1961, Bielawa



Zakres terytorialny i czasowy	Kamienna (Skarżysko-Kamienna), Iwangorod (Dęblin), kolonia Francuzi (Wołyń), lata 10.-30. XX w.
--------------------------------------	---

Korzenie kresowe rodziny Łyżwów

Rodzice mojego taty to Wiktoria i Piotr Łyżwa, czyli mój dziadek nazywał się tak jak ja. Dziadek pochodził z Kielecczyny, ze Skarżyska-Kamiennej. Znalazł się na Wołyniu, bo w czasie I wojny światowej, jeszcze jako mieszkaniec zaboru rosyjskiego, został wcielony do rosyjskiego wojska. Najpierw służył w Finlandii, a później na Wołyniu, gdzie front zatrzymał się na dwa lata. Tam poznał moją babcię Wiktorię z domu Sobocińską. Z kolei jej ojciec pochodził z Łomżyńskiego, a mama, babcia mojego taty, wywodziła się z rodziny Załuskich. Jej ojciec, Konstanty Załuski, walczył w powstaniu styczniowym i pochodził z rodziny znanej na Wołyniu, która miała dużą jak na tamte czasy bibliotekę. Jeżeli chodzi o liczbę dzieci w rodzinie taty, to była taka sama jak u moich rodziców: czterech braci i dwie siostry. Jedna siostra taty zmarła w 1936 roku [zmarła w 1941 roku – dop. red.] na wyrostek robaczkowy w wieku dwunastu lub trzynastu lat. Nie było wówczas antybiotyków. Tato bardzo przeżył śmierć siostry. Tato miał silną osobowość i wydaje mi się, że dlatego wiódł prym wśród rodzeństwa, chociaż nie był najstarszy, a drugi w kolejności. Opowiadał o pięknie przyrody na ziemi, gdzie się urodził i spędził część swojego życia. Szczególnie podkreślał soczystość zieleni i obfitość sadów. Pomagał swojemu tacie w pracy na roli. W tamtych czasach niemal wszyscy mieszkańcy wsi wykonywali taką pracę, bo chłopcy stanowili pokaźny procent społeczeństwa. Ta sielanka skończyła się w 1939 roku, kiedy Niemcy rozpoczęli wojnę.

Data utworzenia	8 lipca 2024
Rozmawiał/a	Wiktoria Świętoń
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami